

Waluś bliżej ojczyzny

PRAWO | Sprawca głośnego politycznego mordu w RPA i bohater skrajnej prawicy może wkrótce przyjechać do Polski.

WIKTOR FERFECKI

Polski emigrant Janusz Waluś przeszedł do historii Republiki Południowej Afryki w Wielką Sobotę 10 kwietnia 1993 roku. Tego dnia zastrzelił czarnoskórego przywódcę komunistów Chrisa Haniego. Sympatyzujący ze skrajną prawicą Waluś liczył, że zamach zatrzyma demontaż apartheidu, ale tak się nie stało. Skazano go na śmierć, po czym karę zmieniono na dożywocie.

Wyrok odsiaduje w Pretorii, jednak wkrótce może trafić do ojczyzny. Jak ustaliła „Rzeczpospolita”, skutecznie zrzekł się obywatelstwa RPA i jest obecnie tylko obywatelem Polski.

Starania ministerstwa

Tę informację udało nam się potwierdzić w dwóch źródłach. Jeden z informatorów mówi nam, że Waluś zabiegał o zrzeczenie się obywatelstwa od kilku lat, licząc, że pomoże mu to w powrocie do ojczyzny.

Okazuje się, że o ściągnięcie Walusia zabiega też polskie Ministerstwo Sprawiedliwości. Resort potwierdza, że pierwsze kroki w tej sprawie podjęto pod koniec rządów PO.

„W sierpniu 2015 roku ministerstwo zwróciło się z pismem do Departamentu Sprawiedliwości Republiki Południowej Afryki o przekazanie przez władze RPA dokumentacji niezbędnej do przeprowadzenia przed polskim sądem postępowania w przedmiocie stwierdzenia dopuszczalności przejęcia kary do wykonania w Polsce” – informuje ministerstwo. „Władze RPA nie odpowiedziały dotychczas na naszą prośbę” – dodaje.

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

Przybywa obrońców Walusia wśród posłów i senatorów „Front uwolnienia zabójcy”
26 października 2016 r.

archiwum.rp.pl

Ministerstwo nie informuje, dlaczego wstawiło się za Polakiem, jednak mogą przemaćwać za tym względy humanitarne. Janusz Waluś twierdzi, że obawia się o życie, bo w więzieniu próbowano go zabić.

Czy po zrzeczeniu się obywatelstwa jego powrót w końcu stanie się możliwy? – Ułatwi to jego przekazanie. RPA może nie być już zainteresowane utrzymywaniem w więzieniu



♦ Janusz Waluś sprawca mordu politycznego w RPA

osoby niebędącej obywatelem tego kraju – mówi były minister sprawiedliwości prof. Zbigniew Cwiągalski.

Dodaje, że takie zachowanie władz RPA nie jest przesądzone, jednak na korzyść Walusia działa to, że w marcu ubiegłego roku sąd zdecydował o jego zwolnieniu warunkowym. Polak został za kratami, bo minister sprawiedliwości RPA wniósł odwołanie, a kolejna rozprawa prawdopodobnie odbędzie się w sierpniu.

Zdaniem prof. Cwiągalskiego, gdyby Waluś sam przyjechał do Polski w czasie zwolnienia warunkowego, zostałby ponownie osądzony. – Na poczet kary prawdopodobnie zaliczono by mu okres w więzieniu w RPA, chyba że w myśl polskiego prawa nastąpiło przedawnienie – ocenia.

Idol narodowców

Niezależnie od tego, czy Waluś cieszyłby się w Polsce wolnością, czy nie, jego przyjazd byłby ważnym wydarzeniem. – Stałby się bohaterem skrajnej prawicy, zwłaszcza tej ze skłonnościami do apologii przemocy – mówi dr hab. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i działacz antyfa-

szystowskiego Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

Od lat do zamachowca odwołują się bowiem radykalni kibice m.in. Legii Warszawa i Rakowa Częstochowa oraz takie organizacje, jak Narodowe Odrodzenie Polski i Obóz Narodowo-Radykalny. Ostatnio w walkę o uwolnienie Walusia zaangażowali się też politycy, m.in. Jan Żaryn z PiS i Tomasz Rzymkowski z Kukiz'15.

Ten drugi tłumaczy, że nie popiera czynu emigranta, lecz uważa, że jest on prześladowany politycznie. – W RPA wyszli już na wolność inni sprawcy zbrodni z okresu końca apartheidu, działający po obu stronach konfliktu – zauważa.

Dr hab. Pankowski twierdzi, że Waluś też cieszyłby się już wolnością, gdyby w latach 90. wskazał inspiratorów zamachu przed działającą wówczas Komisją Prawdy i Pojednania. – Zaangażowanie instytucji państwa w sprowadzenie rasistowskiego mordercy jest dla mnie bulwersujące. Przesłanki humanitarne można stosować w przypadku człowieka, który wyraził skruchę, a Waluś tego nie zrobił – podkreśla. ☞

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

w.ferfecki@rp.pl